

## GAZETA

## 10 GR. DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

55 ludzi czeka wybawienia  
Ratowanie zatopionej łodzi podwodnej

LONDYN, 27.1. W kanale La Manche podczas wczorajszych ćwiczeń marynarki angielskiej, łódź podwodna „M 2”, zagłębiwszy się o godz. 10 rano, nie powróciła na powierzchnię do zmroku.

Poszukiwania na miejscu katastrofy, prowadzone przez cały dzień nie dały wymiarku.

Dziś nad ranem udało się poławiaczom min ustalić położenie łodzi. Katastrofa nastąpiła opodal Bill of Portland.

Jak komunikują nurkowie, łódź znajduje się na głębokości 30 metrów i spoczywa na dnie.

Ta ostatnia okoliczność w dużej mierze ułatwi akcję ratunkową. Jednakże ze względu na głębokość, nurkowie będą musieli pracować z przerwami.

W łodzi znajduje się 6 oficerów, 48 szeregowców marynarki, jeden sierżant lotnik.

Odwrót Japończyków  
z pod Charbina

TOKIO, 27.1. Ostatnie wiadomości nadchodzące z Charbinu wskazują na to, że wojska japońskie, stacjonujące w prowincji Kirin rozpoczęły odwrót pod naporem sił zbrojnych gen. Tin-Czao, komendanta kolei wschodnio-chińskiej.

Admiralicyja angielska wysłała na miejsce katastrofy flotylę,

składającą się z 30 poławiaczy min.

Prawnik bohatera Napoleońskiego  
przybywa do Warszawy

Jak się dowiadujemy, ma wkrótce przybyć do Warszawy książę Achille Murat, potomek w prostej linii słynnego bohatera napoleońskiego, wraz z małżonką.

Książę Murat jest praprawnikiem „króla Neapolu”.

Niemcy i „neutralni”  
mają decydować o ..rozbrojeniu

GENEWA, 27.1. — Ogólne zdanie w woju w Genewie plany sekretariatu generalnego Ligi, dotyczące obsadzenia urzędnikami sekretariatu poszczególnych komisji konferencyjnych rozbrojeniowej.

Plany te wyglądają obecnie w ten sposób, że komisje mają być obsadzone aż przez trzech Niemców i szereg t. zw. „neutralnych, niemaż w nich ani jednego przedstawiciela Polski, Małej Ententy, ani też państw południowo-amerykańskich.

ciała Polski, Małej Ententy, ani też państw południowo-amerykańskich.

Zrozpaczone Chiny żądają  
zwołania Zgromadzenia Ligi

GENEWA, 27.1. — Z delegacji chińskiej dowiadujemy się, że zamierza ona podobno — skoro Rada Ligi Narodów nie da posłuchu żądaniu chińskiej —

żądać zwołania Zgromadzenia Ligi Narodów.

Dzięki obecności przedstawicieli wszystkich państw świata n. kon-

Prace odbywają się w gorącym tempie. Według ostatnich wiadomości nurkom udało się nawiązać łączność z załogą zatopionej łodzi. Jest nadzieja, że w ciągu kilku dni uda się wydobyć łódź na powierzchnię morza.

Dobra pogoda sprzyja pracy nurków.

LONDYN, 27.1. Admiralicyja angielska komunikuje, że prace nad wydobyciem łodzi podwodnej „M 2” są prowadzone energicznie i

jest nadzieja uratowania załogi. Zapas tlenu wystarczy na 48 godzin.

JUŻ W NIEDZIELE  
NOWA  
powieśćOdpowiedź Japonii na notę Anglii  
Rezygnacja z blokady portów chińskich

LONDYN, 27.1. „Times” donosi z Tokio, że rząd japoński przesłał Anglii notę, w której zajmuje się sprawą eks-terytorjalności w Chinach.

Japonia przestała wczoraj odpowiadać na tę notę, w której stwierdza, że rząd japoński rezygnował z blokady portów chińskich i rozważa obecnie jedynie ewentualne obsadzenie budynków przeciwjapońskich organizacji w Szanghaju.

Japonia nie sądzi, by dalsze represje były potrzebne, niemniej jednak wierzą, że będzie dalej naciskać na Chiny, aby odwołały zarządzenia skierowane przeciwko Japonii, a przede wszystkim wyzwały się bojkotu towarów japońskich.

RYGA, 27.1. Agencja sowiecka „Tass” donosi, że władze dyktando chińskiej w Szanghaju odrzuciły ultimatum admirała japońskiego w sprawie rozwiązania organizacji przeciwjapońskich w ciągu 48 godzin.

Co mówi min. Zaleski  
o pakcie Polski z Sowietami

GENEWA, 27.1. — Przedstawiciel Agencji „Iskra” zwrócił się do bawiącego w Genewie ministra spraw zagranicznych, p. Augusta Zaleskiego z prośbą o udzielenie wywiadu w sprawie paktu o nieagresji z Z. S. S. R.

Minister Zaleski dał następującą odpowiedź:

— Jestem bardzo zadowolony, że udało się nam wreszcie paratować t. zw. pakt o nieagresji z Rosją. Pakt, jak to już miałem sposobność oświadczyć w komisji spraw zagranicznych Sejmu, nie jest niczym innym, jak rozszerzeniem postanowień paktu Kellogga.

— Stanowi on zatem jeszcze jeden krok na drodze do pacyfikacji wschodu Europy. Przez doprowadzenie go do skutku po tak długich i trudnych pertraktacjach, Polska raz jeszcze dała dowód swej niezłomnej i szczerej dążności do pra-

cy nad umocnieniem i organizacją ustroju świata.

Pakt będzie uzupełniony konwencją o koncyliacji, która ze swej strony będzie znów nowym krokiem na drodze do pokojowego zajęcia się sporu z naszym wschodnim sąsiadem. Mamy nadzieję, że pertraktacje o tę konwencję nie potrwać zbyt długo.

Od ukończenia tych pertraktacji i od podpisania analogicznych u-

mów z Rosją przez innych jej wschodnich sąsiadów będzie zależała chwila ratyfikacji układu tego przez Polskę. Jestem pewny, że ustalony już definitywnie tekst paktu polsko-sowieckiego stanowić będzie poważne ułatwienie dla pertraktacji innych państw zainteresowanych, z wyjątkiem Finlandii, która prawie już ukończyła podobne pertraktacje.

— że pakt z Rosją z analogicznymi do nas zastrzeżeniami.

2 miliony próśb  
o pokój dla świata

GENEWA, 27.1. Przybyło tu z Anglii 8 skrzyń, zawierających 2 miliony petycji, skierowanych do komisji rozbrojeniowej. Petycje te złożone będą prezydentowi międzynarodowej kon-

ferencji rozbrojeniowej Hendersonowi przez miss Mary Dugman, przewodniczącą komitetu rozbrojeniowego międzynarodowych organizacji kobiecych,

Targi  
o Mandżurję

GENEWA, 27.1. — Dzisiejszy dzień upływa bez żadnych postępów ofiarnych.

Przewodniczący Rady Ligi Narodów, min. Paul Boncour prowadzi nieoficjalne rokowania z przedstawicielami Chin i Japonii, uznając uzgodnienie jako niezbędne stanowiska w sprawach mandżurskich.

# Idą dni rozstrzygnięć dla świata Kryzys Ligi Narodów i idei pokoju?

Ostatnie dni obfitują w zdarzenia, nad którymi warto się zastanowić. Wszakże przed chwilą, aby w pogoni niestanniej za wskazówką zegara życia współczesnego zrozumieć na leżycie co przeżywamy i dokąd zmierzamy.

Zaczynamy od zdarzeń, które się dzieją dokoła... Zdziesiąt? Nie, to słowo nie jest właściwe, bo czyż wypadki, rozstrzygnięcia się w Genewie, na terenie Ligi Narodów, mogą być nazwane dziejami? Czyż nie są one bliższe dla całego świata, a więc i dla nas?

o stworzonej przez prezydenta Wilsona do zaprowadzenia w obecny pokój na ziemi. Briand usnął się w zacisze, widząc jak z takim mozołem i poświęceniem wznoszony przez niego gmach pokoju zarysowuje się krok za krokiem.

Zrozumiał, że wojna w Mandurji jest jednak wojna, mimo wielkich zapewnień o... niepowaleniach paktów pokojowych. Zrozumiał i — ustąpił. Nie inne też są powody dymisji sir Drummonda...

A dzieją się tam w ostatnich dniach rzeczy, na które nie wolno nikomu zamykać oczu. Briand — ktoś nie zna nazwiska tego oświadczonego męża stanu Francji — ten prawdziwy apostoł pokoju XX w., po wieloletniej pracy wycofał się z polityki francuskiej i z prac na terenie Ligi Narodów.

Zrozumiał ten szlachetny starzec, że na drodze od Locarno do odnowy placenia przez Niemcy odszkodowań i gwałtowności ich zbrojnia się — wyrosła przepaść.

Na gmaczu parlamentu świata ukazała się pierwsza głęboka rysa. Tak głębokiej nie było na niej od dwunastu lat... Najbliższe dni pokażą, czy wysiłki ludzkie zdołają scementować te

blizne na Instytucji Genewskiej, czy też ma się ona dalej pogłębiać, by doprowadzić świat do nowej straszliwej katastrofy. Mamy na myśl rozpoczynającą się w Genewie w dniu 2-im lutym Międzynarodowa Konferencja Rozbrojeniowa.

## A w Hiszpanii piekło...

### Kościół w ogniu... Komuniści nie prózną...

MADRYT, 27.1. Mimo zapewnień rządu o uspokojeniu zrewoltowanych robotników komunistycznych dziś wczesnym rankiem w całym szeregu miejscowości hiszpańskich wybuchły nowe rozruchy.

no pod drzwiami maszyni plotki, która wybuchła w chwili, gdy zamierzano ją przenieść w bezpieczne miejsce. Wskutek wybuchu dwaj

Od konferencji w stołcu zależy sytuacja na Śląsku. Zataro o place w przemyśle węglowym wszedł w nowe stadium. Nastąpiło pewne odprężenie dość gorącej dotychczas sytuacji.

## Wczoraj w Sejmie odbudowa kraju i finansów

Wczoraj przed południem obradowała w Sejmie jedna tylko komisja robót publicznych. Na posiedzeniu tem przyjęto m. in. w sprawie przedsięwzięcia projektu noweli do ustawy o pomocy państwowej w odbudowywaniu budynków zniszczonych w czasie wojny z niemieckimi.

zebrała się komisja budżetowa Sejmu, celem kontynuowania rozpoczętej onegdaj dyskusji nad budżetem min. skarbu.

in. wyraża pogląd, że najważniejszą rzeczą jest to, jaki powinien być stosunek polityki podatkowej do dochodów społecznych.

W Opawie w biegu na 500 m. Kalbarczyk siał Arnie miejsce za mistrzem Austrii Riedlem (41.4 s.) a za nim 40.8 sek. ustanawiając nowy rekord polski.

32.120.020 ludzi mieszka w Polsce. Pierwsze wyniki spisu powszechnego w Polsce wymieniały cyfrę 31.927.773 mieszkańców Polski.

piętna cyfra zaludnienia. Łącznie z wojskiem Polska liczy zgóra 32 miliony, ściśle 32.120.020 mieszkańców. Przyrost w ciągu 10 lat wyniósł 4.943.303 osób.

Rada Ministrów. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem p. premiera Prystora, na którym rozpatrywano szereg drobnych spraw bieżących.

Spodek cen żywca. MYSEOWICE, 27.1. — W związku z chwilowym wstrzymaniem eksportu trzody chlewnej do Austrii zostały znacznie większe transporty trzody na targowiska w Mysłowicach i Sosnowcu.

FALE RADJA. O. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. O. 12.15: Rola, znaczenie i stosowanie azotu przy uprawach włościanych.

Gięła. Dolar: 8.90. Rubel złoty: 5.01. Bank Polski: 100 i 100. 1 proc. poz. inwest.: 83 i 100.

# Zycie samo dyktuje warunki jak ratować tysiące od bezrobocia

Od pierwszej chwili, gdy kryzys ekonomiczny wraz z całym światem ścisnął i nasz kraj w morderczych uściskach bezrobocia, pismo nasze zajęło zdecydowane stanowisko.

Pod jego nieubłaganymi nakazami Pracy jest coraz mniej i nie nie wróży, by rychło już miało się odmienić ku lepszemu. Rosnąć liczba bezrobotnych — pomalu, ale stale.

ki o był dziesiątków tysięcy — dziś tamtych, a jutro może trzech — umiemy w swe ręce Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia, gatunek broni oddawna przez nas wskazywany.

uczynić wszystko możliwe, aby obowiązuje obecnie, ustawodawstwo a czasie pracy a'ie było bagatelizowane i przekraczane. Dotyczy to szczególnie drobnych przedsiębiorstw oraz pracowników umysłowych.

Usunąć z posad te wszystkie osoby, dla których praca nie jest istotną potrzebą i jedynym środkiem utrzymania, a zamiast zatrudnić żyjących rodzin i tych, którzy żyć nie mają z czego — powtarzaliśmy stale.

W październiku 1914 r. po ukończeniu siedmiu klas gimnazjalnych, uciekłem z domu swych rodziców i wstąpiłem do 3-go pułku Legionów. W Legionach, a następnie w wojsku polskim służyłem do 1924 r.

wojska wyszedłem w 24 r., w randze porucznika na własną prośbę, sadzę jednak, że przez dziesięć lat swej służby darmo chleba nie jadłem, ponieważ mam dokument na prawo noszenia siedmiu katów na rękawie za 42 miesiące pobytu na froncie.

ubięgam się o posadę i do chwili obecnej otrzymać jej nie mogę. Masz dodać, że w międzyczasie złożyłem egzamin dojrzałości. Jednakże i to nie wpłynęło na otrzymanie bodaj najskromniejszego zajęcia.

Przed paru miesiącami rzuciłem hasło: ograniczyć czas pracy! — I od tej pory ten smutny wyraz nie ubliżając twardej rzeczywistości powtarzamy stale.

Oto — jeśli chodzi o nasze pierwsze hasło, to jest ono już od pewnego czasu wcielane w życie przez sekcje pracy komitetów do spraw bezrobocia na terenie całego państwa i wynik dotychczasowy tej akcji jest:

Mimo tego wszystkiego od r. 1925 do dzisiaj nie udało mi się znaleźć pracy. W tym czasie przeżyłem wiele trudnych chwil, ale nie udało mi się znaleźć pracy.

Sadzę, że ta ostatnia moja skarga dojdzie do właściwych czynników i wreszcie może odmienić się los, który się zawisał od kilku lat na mnie.

Podobnie jest i z drugim punktem naszych wskazań i tu zrobilo nam duzo — ale jeszcze daleko nie wszystko.

Do kilku wydziałów powiatowych województwa poleskiego zwracałem się z prośbą o zaopiniowanie mi jakiegokolwiek posady w samorządzie gminnym lub miejskim, lecz otrzymałem odmowne odpowiedzi, jakoby z braku wolnych miejsc.

Przecież niema w Polsce miasta, gdzieby nie znano takich faktów.

W. I. porucznik rezerwy b. legionista.

Protekcje — to haniebny spodek po czasach niewoli. W wolnej Polsce — niema na nią miejsca!

Przecież niema w Polsce miasta, gdzieby nie znano takich faktów.

Przecież niema w Polsce miasta, gdzieby nie znano takich faktów.

Przecież niema w Polsce miasta, gdzieby nie znano takich faktów.

Protekcje — to haniebny spodek po czasach niewoli. W wolnej Polsce — niema na nią miejsca!

Protekcje — to haniebny spodek po czasach niewoli. W wolnej Polsce — niema na nią miejsca!

Protekcje — to haniebny spodek po czasach niewoli. W wolnej Polsce — niema na nią miejsca!

Protekcje — to haniebny spodek po czasach niewoli. W wolnej Polsce — niema na nią miejsca!

Protekcje — to haniebny spodek po czasach niewoli. W wolnej Polsce — niema na nią miejsca!

Protekcje — to haniebny spodek po czasach niewoli. W wolnej Polsce — niema na nią miejsca!

Protekcje — to haniebny spodek po czasach niewoli. W wolnej Polsce — niema na nią miejsca!

Protekcje — to haniebny spodek po czasach niewoli. W wolnej Polsce — niema na nią miejsca!

Protekcje — to haniebny spodek po czasach niewoli. W wolnej Polsce — niema na nią miejsca!

Protekcje — to haniebny spodek po czasach niewoli. W wolnej Polsce — niema na nią miejsca!

Protekcje — to haniebny spodek po czasach niewoli. W wolnej Polsce — niema na nią miejsca!

Protekcje — to haniebny spodek po czasach niewoli. W wolnej Polsce — niema na nią miejsca!

# Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG  
Józefa Gawędy

# MILJONER POŚLUBIA SŁUŻĄCĄ

## Majątek ziemski i kamienica istniały tylko w fantazji

W roku 1922, będąc młodą panną, pracowałam w Wilnie i w tym czasie zapoznałam młodego chłopca nazwiskiem Andrzej K., który po paru miesiącach oświadczył się o mnie.

Ja zaś zaczęłam mu odmawiać, tłumaczyłam, że nie jestem bogatą, a właściwie nie miałam zamiaru wychodzić za niego, gdyż serce me przeczuwało coś niedobrego, on zaś o tem i słyszeć nie chciał; zaczął mnie namawiać, że będzie mnie kochał, szanował itd., a w dodatku mówił mi, że jest urzędnikiem, pracuje w magistracie, posiada swój majątek, położony w okolicach Wilna, z którego czerpie bardzo duże dochody.

A gdy ja zapytałam, czy zgodzą się na to jego rodzice, oświadczył mi, że ojca nie posiada, matka jest zupełnie stara, a brat młodszy pracuje w domu jako współwłaściciel majątku, siostra kształci się w gimnazjum.

Mówił też, że posiada w Wilnie własny dom na ul. Dominikańskiej, koło magistratu i pewnego dnia przyprowadził mnie do kamienicy, mówiąc: „Oto jest mój własny dom“.

Była to kamienica 2-miętrowa. Wskazał mi nawet okno, mówiąc „oto jest mój sypialny pokój“, w co ja uwierzyłam w zupełności.

Po paru dniach przyszedł razem ze mną do mego mieszkania, prosiąc moich rodziców o moją rękę i również oświadczył to samo co i mnie, a nawet jeszcze dodał, że ma 40 ha bardzo dobrego lasu, ja, a naturalnie i moi rodzice zrodziłszy się i niezadługo miał się odbyć mój ślub.

Prosiłam kilkakrotnie, aby zapoznał mnie ze swoją rodziną, ale zawsze było tak, że siostra wyjechała do matki, matka chciała mnie widzieć, jednak musiała wyjechać, brat chce mnie zapoznać, jednak nie mógł.

bo śpieszył się na pociąg.

W roku 1923 tuż przed naszym ślubem otrzymałam narzeczony mój kartę powołania do wojska i zostaje przydzielony do 13 pułku ułanów w Nowo-Wilejce, jednak o mnie nie zapomina, przyjeżdża co tydzień do mnie, pisze listy i w r. 1924 wyrobił pozwolenie i zawarł ze mną związek małżeński.

Jednak ślub i wszystkie koszty z tem związane musiałam pokryć jedynie ja, gdyż mój Andrzejek

mówił, że pieniądze nie ma przy sobie, a od matki brać nie chce.

I otóż drogi Panie Gawędo co było niespodzianką, gdy okazało się, że mój mąż posiada również i ojca, który jest...

strażakiem w Wilnie.

Cały majątek okazał się kłamstwem. A mój Andrzejek zamiast niego miał na piecach swych tylko muni-

dur i płaszcz. Lecz już było zapóźno, zostałam żoną, on nalechał do wojska, a ja poszłam dalej pełnić swe obowiązki, aby zapracować na kawałek chleba, oczekiwać, kiedy przyjdzie ta chwila, że będę mogła i...

razem z nim i tak po roku zostałam matką, musiałam opuścić swoją służbę i czekać, kiedy do mojej trudnej pracy wróci ojciec dziecka, a mój mąż i pomoże mi.

Jednak wyobraźcie sobie, mój mąż musiał odслужиwać dla Ojczyzny służbę wojskową w pułku, a dla sprawiedliwości w więzieniu. Antokolu, aż nareszcie wróciła mi ja oczekiwana pociecha jednak nie na długo, po paru dniach poszedł do swoich rodziców, a następnie mnie oświadczył, że ze mną razem być nie może, bo pracować nie chce, będzie sobie starał się o posiadłość, a tymczasem będzie przy swoich rodzicach.

Co miałam ja teraz robić z dziećmi, musiałam pójść służyć za kawałek chleba. A on przychodził do mnie, zabierał mój zapracowany praniem bielizny grosz, przepijał, a mnie nieraz pobijał, lub powybił szczyby i robił dlatego, że mu się tak podobało. Widząc moja meczarnie zabrał mnie mój brat do siebie do Oszmiany, to i tu nie mam od niego spokoju, otrzymuję listy z groźbami, a w ostatnich czasach otrzymałam list, w którym grozi mi art. 418

K. K. nie wiem za co i po co? Uprzejmie proszę o udzielenie mi rady, co mam robić z takim mężem, proszę, aby dał mi rozwód i nie męczyl mnie, to on nawet i słuchać o tem nie chce.

Genowefa K.

Jestem uczciwą dziewczyną, więc się nie zgadzam na żadne takie rzeczy, ale pan grozi, że mnie wyrzuci z miejsca, które jest dobre i wogóle teraz trudno o pracę.

Nieszczęśliwa J.

— Pan uciekający się do tego rodzaju pogroźek, uleknie się tylko chyba... wzajemności. Jeśli ataki nie ustana, proszę w formie jaknajbardziej kategorycznej, ale grzecznej odpowiedzieć, że jeśli nie pozostawi Pani w spokoju, będzie Pani zmuszona

napisać do jego żony, bawiacej na zimowych wywczasach. Sądzę, że to pomoże. Wahałem się chwilę przed zamieszczeniem tego listu, gdyż wywoła on z pewnością

niejakie popłoch w Krynicy i przyspieszy powrót wielu panów do Warszawy. Ale na to niema rady, twarde obowiązek przemógł moje skrupuły.

— Nie wiem co mam robić. Jestem w obowiązku u jednego państwa w Warszawie. Pani wyjechała do Krynicy, a tymczasem pan stałe mnie napastuje.

## W ponurych mrokach zabobonu kryją się najstraszliwsze tajemnice

Niewiele ludzi wie o tem, że w wieku maszyn i elektryczności, w wieku kultury, postępu, zdumiewających odkryć i wynalazków, dzieją się rzeczy, które przypominają najciemniejsze i najstraszniejsze historie z czasów

ghetta średniowiecznego. Z powodzeniem można tu zastosować słowa poety: „Dzieją się na ziemi rzeczy, o których się nawet filozofom nie śniło“.

Bo tak jest naprawdę. Zdarza się, że w Polsce, co kilka lat historie tak przerażające i ponure swoją ciemnością, odsła-

nające takie labirynty zabobonów, które się przeradzają czasem nawet w zbrodnie i bestjalstwo, że człowieka, który o nich usłyszy, ogarnie nie tylko lęk i obrzydzenie, ale nawet przejmujący, bolesny wstyd.

Tak, wstyd. Bo przecież wstydzicie się musimy wszyscy, że ludzie, żyjący w tych mrokach zabobonów i przesądów, ludzie okrutniejsi czasem od zwierząt, ludzie o sercach i mózgach barbarzyńców z przed wiekami, wielu tysięcy lat — są bądź co bądź naszymi bliźniemi.

są, według wzniosłej nauki Chrystusa, naszymi braćmi. A w mrokach tych żyją nie tylko pojedynczy lub rodziny, ale całe

bywatełskie i wyborcze i wpływające w ten sposób na przyszłość narodu i społeczeństwa. Należy więc wziąć piórko w rękę i poruszyć to pokryte zaplesniała, grubą, brudną skorupą bagnisko.

Uderzy nas może fetor obrzydliwej, ale zrobić to trzeba w imię postępu, wojującej myśli ludzkiej, kultury, i przyszłości.

Dlaczego się o tem nie pisało dotąd? Różne były przyczyny. W zawrotnem tempie dzisiejszego życia, wśród panującej nędzy, głodu i bezrobocia, wydają się te właśnie sprawy — ważniejsze.

Bywało też, że czasem ukazywały się w różnych dziennikach wzmianki krótkie, po których następowała

swoich tajemnic. Lecz teraz dostaliśmy w ręce dane dokładne — i dokumenty. I napiszemy o nich śmiało, wyraźnie i bez ogródek. Poddamy to wszystko pod oczy i sąd naszych Czytelników.

Użyjemy cierpienie ludzkie, złamane życie, nieszczęsny los ludzi, którzy w imię szczęścia, miłości, ośmielili się targnąć na

siedlisko zabobonów i ciemnoty, na ponure, zbrodnicze ghetto, które dziś, w wieku XX-ym, nie różni się niczem od ghetta średniowiecznego.

**Czytanie PROROKI! DNT!**  
Cena 50 gr.

**Czytanie PRZEGLĄD! SPORTOWY!**  
Cena 30 gr.

Kryzys i bieda — ale nie dla wszystkich...

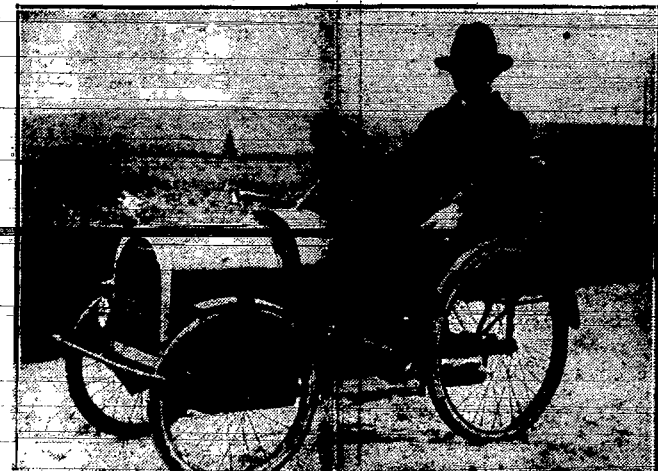


Gdy jeden stoi w długich ogonkach, by dostać talerz zupy — inni korzystają w pełni z karnawału i bawią się na balach jak za najlepszych czasów.

wielkie masy, ogromne skupienia ludzkie, rozsiadane po całej naszej Ojczyźnie, posiadający wszelkie prawa o-

ciśza. Ten ciemny, głupi, zabobonny tłum mnie dobrze strzec

### Auto dla kalek



Mechanik bawarski Brandler skonstruował maleńkie jednoosobowe auto z motorem 175 cm, o mocy 10 km na godz., specjalnie dla inwalidów i kalek.

Nie tracą czasu...



Kolarze amerykańscy, zaproszeni na wielkie międzynarodowe zawody kolarskie w Amsterdamie — trenują nawet na okrętkach, wiozącym ich do Europy. Czas to pieniądz.

MAREK ROMAŃSKI & MIRKO BORKOWICZ

# POZOGA NAMIĘTNOŚCI

## DZIEJE MIŁOŚCI I WYSTĘPKU

### DZIEŃ WIELKICH ZDARZEŃ

Wielkie było przerażenie w małym mieszkanku Hubrynow, gdy po zwycięskim meczu z „Barceloną” zjawił się w nim Krzysztof.

Przybył nie sam. Wraz z nim, do przedpokoju wtargnęła horda reporterów i fotografów pism codziennych, ścigająca go od samego stadionu i błagająca o wywiad — zdyszana, zgorączkowana zgraja zdezerowanych legomocistów z olówkami, piórami wiecznymi, notatnikami i aparatami w spoczonych łapach.

Przywała się ta czereda, pedząc na lewą stronę za samochodem, wiozącym bohatera bramkarza i nie zważając na protesty Czarskiego, Marty, a przede wszystkim starej służącej — przeboiem okupowała salonik, obiegając swa ofiarę.

Krzysztof zgodził się na udzielenie wywiadu.

W krótkich słowach opowiedział o swych wrażliwościach z meczu, poczem ochwytawszy jednego partnerów, zganiwszy innych, przeszedł do opowieści o swych przygodach przedmeczowych.

Wśród nieustannych okrzyków, świadczących wymownie o zainteresowaniu słuchaczy, zwierzył się im ze swych obaw, jakie nurytowały go w przewidzianym jakiegos „maratu” ze strony „Barcelony”, opowiedział historię swego porwania, uwięzienia i ucieczki, budząc wokół ogólne oburzenie na „hiszpańskie metody” i wniechęcając do swego odwagi.

Były to znakomite sensacje dla chętnych, bern notatników i reporterów.

Olówa i pióra wieczne śmiały się po kartkach, łacińszczyzną stenograficznych znaczków chwytając frapujący „materjal”. Czarne pudełka aparatów fotograficznych strzylały raz po raz.

— Był to dla mnie dzień wielkich zdarzeń — kończył Hubryna swój wywiad. — Po porwaniu i ucieczce, po zawarciu umowy pedzie taksowką na stadion, po emocjonalnej grze, przyszedł jeszcze to...

W tym momencie Krzysztof otworzył walizkę i z pośród zwolów błękitnego swetra wydobyl duży pakiet, owiazany sznurkiem.

— Co to jest?... — zawołało kilkanaście głosów.

— Są to akcje American Oil Trust, skrajnie uzależnione przez szajkę „Zielonego Palajaka” z banku mego ojca. Akcje te dostał się w moje ręce przypadkiem, wracając w ten sposób do właścicieli.

Kilkanaście par oczu wparło się zachłannym spojrzeniem w rozwijany pakiet. Zaisnity błękitno-złote papiery i w tej chwili kilkanaście głosów gwałtownie poczęło się dopytywać w jaki to sposób Krzysztof stał się posiadaczem tych milionów.

— Pozwola panowie — rzekł jednak Hubryna — że ta historia pozostanie dla wszystkich — a więc i dla was, absolutnie tajemnicą... Zdradzam wam, panowie, że zdobyłem akcje napowrót, ale niczego ponadto nie dowiedzieć się panowie...

Nie pomogły błagania, Hubryna kategorycznie odmówił informacji. Wogóle miał dość tego wywiadu... Tak, powiedział aż zadużo... Chce odpocząć i wogóle —  
— Żegnaj panów!... — uciał ożywiona dyskusja.

Następnego dnia runęła na całą Polskę fala nadzwyczajnych dodatków. Dziś, ochryple głosy roznościeli gazet rozwrzeszczały wielkie nowiny, pierwszorzędne sensacje, zapanowały nad wrzawą i loskotem ulicy. Na bruku uczyniło się biało od fruwających na wsze strony zadrukowanych arkuszy.

Pod latarniami, u okien i witrzyn sklepowych, po mieszkaniach i biurach wyrwana sobie cuchnące jeszcze farba drukarską egzemplarze nadzwyczajnych dodatków. Głuchym wyjącem kolosalnymi maszyn opluwały miasto stosami zadrukowanego papieru...

Więść o fantastycznej ucieczce herszta szajki „Zielonego Palajaka” o ucieczce z pod stryczki, dokonanej z niebywałą zuchwałością i niesłychaną pomysłowością zbudziła miasto z powszedniości dnia. Czemu była wczorajsza sensacja o przygodach bohatera meczu „Barcelona” — „Błękitni” i odnalezieniu bajecznej wartości akcji A. T. N. — wobec tych oszałamiających rewelacji.

Miasto trzęsło się z oburzenia, podziwu i przerażenia. Na ten dzień wszystko stało się dla wszystkich błahem i marnem w porównaniu do sprawy ucieczki „Czarnego”. Miasto dygotało...

W całym, małym mieszkanku Hubrynow zgromadziła się cała rodzina. Brakowało tylko ojca.

Pani Hubrynowa siedziała w fotelu, zdrowa już zupełnie, zapatrzona w twarz, którzy ją otaczali, to płacząca to śmiejąca się z radości i rozrzewnienia.

Szczęście zdawało się uśmiechać do tej rodziny, tak niedawno jeszcze ciężko przez los doświadczanej.

Ten, który ich w strasznej chwili opuścił, Krzysztof — wrócił, przynosząc ze sobą królewski dar Niki Biraly — miliony, które miały posłużyć do tego, by otrzeć lzy wszystkim, z których ust padały ongiś przekleństwa na rodzinę Hubrynow. Wrócił, by zawrzeć zgodę z rodziną, by o przebaczenie prosić matkę i siostrę, a Czarskiego uściśnić jak brata i przeprosić go za to, iż kiedyś w złych chwilach nazwał go „przybłędą”. Wrócił z sercem otwartym i opokalszonym.

Wrócił też bogactwo. Wrócił zdrowie matce... Wszystko, co było dobre — wróciło.

Brakowało tylko ojca. I to była przyczyna, dla której smutek powiekał warze tych czworąga ludzi. Nie wiedzieli co dzieje się ze Stanisławem Hubryną, od czasu gdy zawiadomiono ich o jego ucieczce.

Przysłała pierwsza wiadomość — straszna — że zginął w płomieniach płonącego gmachu szpitala wariatów. Potem druga — gmach szpitala — że żyje, że widziano go jak wydołał się z oena i zbiegł. Potem — już żadna... Nikt, nigdy, nigdzie nie widział

nieszczęsnego zbiegłego wariata, Stanisława Hubryny.

Naprawdę Czarski biegł i jeździł po komisariatach, urzędach i biurach detektywów. Naprawdę niestrudzony Plochocki, przyjaciel zaginionego i prokurent upadłego banku „Hubryna i S-ka” obieźdzał wście i miasteczka okoliczne.

Stanisław Hubryna przepadł jak kamień w wodę.

Skrzypnęły drzwi saloniku...  
— O, pan Plochocki!... Co się panu stało?...

— Czemu pan taki bladły?...  
— Czy coś złego?... Ojciec?...  
— Stary prokurent rozszedł się wokół półprytornym wzrokiem.  
— Ojciec?... Boże zachowaj, nie!...  
— Więc co?... Co takiego?...  
— Akcje... — wybełkotał przez zęby Plochocki.

— No?... Przecież są... Depeszowaliśmy do pana, do Grodzisza...

— Tak... Depeszę dostałem... Myślałem, że zwaruję z radości... Miałem już jechać tu, gdy przyszła druga depesza, terminowa, z Londynu... Czy państwo wiedzą o czym doniesiono mi z Anglii... Czy państwo wiedzą jaka wartość mają akcje A. T. N.?... Zero!... Zero!... Ten cały idjotyczny trust naftowy był bluffem...  
— Martwa cisza zapadła w saloniku.

— Poprostu... I ja i pan Hubryna w dzielnicy o tem coś nie coś... W San Francisco zrobiła się szalona haussa na te akcje, sztucznie robiona haussa... Bluffowali tam świętynie... Gdyby te akcje przeklecie wcześniej się znalazły, bank byłby się dzwignął na nogi... Dziś już zapóźno... Zapóźno... Zapóźno...

Chwile trwał milczenie. Wreszcie Marta przemówiła spokojnie:  
— Ze wszystkich nieszczęść, jakie mogły nas spotkać — to, było na szczęście najmniejsze...

I znów zapadło milczenie. Wtem Krzysztof wybuchnął śmiechem, tak serdecznym, tak szczerym, że wszyscy spojrzeli na niego z niepokojem.

— Ha, ha, ha — śmiał się jak szalony. — Ludzie się o te świstki mordowali... gnieł na szubienicy... Ile chytrkości, ile pracy... Ile to usiłowań... ile pieniędzy... I to na nic!... Niema!... Zero! Ha, ha, ha. Przepszyny kawał... Wspaniałe!...

— Pan się śmieje? — oburzył się Plochocki.  
— Pomyśl pan nad tem choćby minucie, to sam pan będziesz pękał ze śmiechu... Ha, ha, ha...

Zdaleka, gdzieś z głębi ulicy zerwał się coraz to głośniejszy, zbliżający się gwar. Przez otwarte okno słyhać było dźwięki, ochryply wrzask gazeriarzy.

— Dodatek nadzwyczajny!... Wielka afera giełdowa!... Krach obrzynieł spekulacji papierami wartościowymi!... Dodatek nadzwyczajny...

— Już i o tem wiedza... Znow dotarli!... Mają dziś znów gazety... — mruzczał Plochocki.

— Ha, dzień wielkich zdarzeń... Ale, to ostatnie — znakomite... Wspaniałe kawał...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

# Pomysły zrujnowanego bogacza

## Niezwykłe sprytne oszustwo ubezpieczeniowe -- Policia „bezsilna”

Wielką sensację budzi obecnie w Chicago sprawą jednego z tamtejszych biznesmanów, niejakiego Hektora Davisa. W „towarzystwie” tamtejszym Davis uchodzi za

bardzo bogatego człowieka. Jest on dobrze znanym gościem różnych nocnych klubów i potajemnych domów gry, w których finansista ten przegrywał niekiedy w przeciągu jednej nocy 30 do 40 tysięcy dolarów.

To zdaje się nadszarpnęło jego fortunę i zachwiało dobrze dotychczas prosperującym przedsiębiorstwem. W każdym razie Davis popadł w kłopoty finansowe, z których chciał się wydobyć w sposób

bardzo oryginalny. Hektor Davis od ośmiu lat ożeniony jest z pewną bardzo piękną aktorką i małżeństwo to, przynajmniej na zewnątrz, wydawało się wzorowym. W rok po ślubie Davis ubezpieczył swoją żonę na sumę 100 000 dolarów, w ciągu lat następnych zaś rozszerzył to ubezpieczenie, (podobno bez wiedzy żony), wy-

szczególniając w umowie różne niezwykle okoliczności, które nadawałyby mu również prawo podjęcia sumy ubezpieczeniowej.

Przed kilku tygodniami gruchnęła po Chicago wieść, że pani Davis, podczas przejazdu samochodem została

porwana przez bandytów. Davis niebawem zawiadomił policję, że otrzymał od bandytów list z pogrozkami, żądający 50 tys. dolarów okupu i grożący śmiercią pani Davis, w razie gdyby okup nie został złożony.

Policja wszczęła poszukiwania za bandytami, ale bez najmniejszego rezultatu. Z drugiej strony Davis oświadczył, że nie rozporządza żadną sumą, wobec czego zaczęto się już obawiać o życie porwanej.

Tymczasem cała sprawa wzięła nieoczekiwany obrót. Davis mianowicie zgłosił się do towarzystwa ubezpieczeniowego, z którym miał umowę, z żądaniem wypłacenia mu premii asekuracyjnej w sumie 100.000

dolarów, na zasadzie zawartej w umowie klauzuli, która przyznawała mu prawo do ubezpieczenia na wypadek, gdyby pani Davis zaginęła i nie można by jej było odszukać przez

więcej niż trzy tygodnie. Towarzystwo asekuracyjne odmówiło narazie zapłaty i rozpoczęło na własną rękę dochodzenie, które dało wzrost sensacyjne rezultaty. Stwierdzono mianowicie, że na kilka dni

przed zniknięciem żony Davisa porozumiewał się ze znanym w świecie podziemnym bandytą, który podał się, za grubą opłatą porwania i przytrzymania przez jakiś czas pani Davisa, Trześ listów z pogrozkami również była zgóry umówiona. Policja, która również prowadziła śledztwo w tej sprawie, „nie może” jednak dojść do żadnych pozytywnych rezultatów.

## Wieści ze świata

**Hiszpania odsyła srebro księciu Asturji.** Republikański rząd Hiszpanii odesłał wygnanemu księciu z Asturji, drugiemu synowi króla Alfonsa, kilka paków z garderoba i srebrem stołowym, które były prywatną jego własnością. Srebro stolowe było podarunkiem od mieszkającej w Anglii babki jego, księżny Beatrycze. Rząd zdecydował, że jeżeli srebro zostało księciu darowane od członka rodziny mieszkającego poza Hiszpanią, może być zwrócone właścicielowi. Nie zgodził się jednak, jak wiadomo, na zwrot prywatnej własności byłego króla Alfonsa XIII.

**Pies ratuje życie biskupowi.** We włoskiej miejscowości San Miniato, blisko Florencji, zdarzył się onegdaj jedyny w swoim rodzaju wypadek. Po paleniu w tym dniu wyszedł z domu 73-letni biskup Nezzosi i przechodząc przez pusty rynek miał steczka, omdlał. Pies, który widocznie nieraz już widział w kościele biskupa, pobiegł do kościoła, gdzie zgromadzeni byli ludzie na nabożeństwo i głoszeniem szczeniakiem i skomieniem zwrócił na siebie uwagę. Gdy jeden z księży zbliżył się do niego, aby go wypędzić, pies za-

czął szarpać jego sutannę i ciągnął go w kierunku pobliskiego rynku. Tam ujrano nieprzytomnego starca, którego, dzięki natychmiastowej pomocy, udzielono przywrócić do przytomności.

**Człowiek o 50-ciu nazwiskach.** Zandameria austriackiego miasta Krems ujęła nim dniami niedłuda paszka. Jest nim mędzynarodowy hochstapler, poszukiwany za liczne oszustwa na w każdą skalę, popełnione w Niemczech, Szwajcarii i Austrii. Obecnie podawał się za żony niera Zillera z Zurichu. Policja stwierdziła jednak, że występował on również jako Otto v. Bracht oraz pod licznymi innymi nazwiskami. Nazwisk tych jest więcej niż pięćdziesiąt, a odpowiada im każda seria oszukańczych kawałów. Oszustwa jego polegały przeważnie na wyłudzeniu pożyczek i datków od latwoiernych.

**Autor skazy piana artystkę.** Sad w Los Angeles rozpatrzył temi dniami ciekawą sprawę. Oskarżycielem jest znany autor sceny i dyrektor teatru Noel Kerwey, który żąda odszkodowania w kwocie 75 tysięcy dolarów od artystki Ruth Helloy za to, że podczas premiery jego sztuki „Mała sensacja”, wyszła na scenę wstawiona i umiarkowana przedstawiła. Wskutek tej niefortunnej premiery musiało zrezygnować wogóle z wystawienia sztuki i cały inwestowany kapitał poszedł na marne. Nie trzeba dodawać, że cały świat artystyczny w Hollywood oczekuje tego procesu z wielkim napięciem.

**Rabin pobity w bożnicy.** Do rabina Gersteina w Brooklinie w Stanach Zjednoczonych, zgłosiło się w porze obładowej dwóch ludzi, którzy prosili rabina o pokazanie im bożnicy, bowiem młodszy z nich ma zamiar zawrzeć ślub i chce przekonać się, czy świątynia pomieści zaproszonych gości. Rabin, nie przeczując nic złego, udął się z dwoma nieznanymi do bożnicy, i został tam przez nich do nieprzytomności pobity.

## Pogoda

**Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa, Śląsk, wyżyna Małopolska i Wielkie:** przeważnie pochmurno i mgliście. Po lekkich nocnych przymrozkach dniem odwilż.

**Polesie, Podolia, Wołyń i Małopolska wschodnia:** pochmurno i mgliście z drobnymi opadami. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia temperatura w pobliżu 0.

**Podhale i Tatry:** chmurno z większymi rozpozodzeniami w ciągu dnia. Lekki, nocny umiarkowany mróz.

## Przeklecie dziecko ulicy

### Stracenie młodocianego zbrodniarza

W nowojorskim więzieniu Sing Sing stracono onegdaj 19-letniego przestępcę, nazwiskiem Crowley, który ma na sumieniu morderstwo policjanta.

Podczas aresztowania go Crowley stawiał zacięty opór i bronil się do upadłego. Trzeba było postawić na nogi całą kompanię policji w liczbie 150 ludzi, którzy przeprowadzili formalne obłożenie domu, gdzie ukrywał się bandyta.

Obłożenie trwało dwie godziny, przyczem policja posługiwała się karabinami maszynowymi i ręcznymi, rewolwerami i bombami gazowymi.

W więzieniu, do chwili procesu, Crowley był butny, wyzywający i zamknięty w sobie. Od chwili odczytania mu wyroku zmienił się do niepoznania.

Zażądał pociechy religijnej i z kapelanem więziennym spędził całą godzinę. Był katolikiem i ksiądz katolicki towarzyszył mu do ostatniej chwili podczas jego drogi na krzesło elektryczne.

Crowley do ostatka spodziewał się, że będzie ulaskawiony. Jest on nieślubnym synem policjanta nowojorskiego i został wychowany w przytulku dla podrzutek.

Miał smutne, beznadziejne dziecięstwo, a gdy podrosł nieco, matka stała mu się ulicą. Obrócał jego domagał się u-

laskawienia, nadmiemając, że ulaskawiono wszak synów bogatych finansistów nowojorskich, którzy zamordowali pewnego małego chłopca tylko „dla ciekawości”.

Sad jednak nie znał tych argumentów i młody Crowley odcierpiał swą karę.

## Garderoba sędziego angielskiego

### bardziej różnorodna od garderoby modniści

Sędziowie angielscy występują podczas rozpraw w togach i perukach, takich samych niemal, w jakich zasiadali ich poprzednicy z czasów Plantagenetów i Henryka VI.

Jest to bowiem strój, określony przepisami, pochodzącymi jeszcze z roku 1635 i tylko znane przywiązanie Anglików do tradycji sprawia, że obowiązują one dotychczas, choć dziś jest oczywistym anachronizmem.

Przepisy, dotyczące stroju są bardzo szczegółowe i przewidyują odmienny ubiór na każdy niemal rodzaj rozprawy i na każdą prawie porę roku. Sedzia przeważnie nie troszczy się o to, jaki strój ma w danym dniu przewodzić, pozostawiając staranie o to swemu pomocnikowi, który musi doskonale znać obowiązujące przepisy, aby nie pozwolić sędziemu na wstąpienie w niewłaściwe szacie.

W każdym sądzie angielskim

jest specjalna ubieralnia, gdzie w pakownych szafach wiszą szaty sędziów. Jest ich taka rozmaitość, że mogłaby wprawdzie w kłopot niejedną elegaukce.

Na kółkach wiszą togi szkarłatne, brązowe gronostajem, na dzień św. Mikołaja i do wielkich rozpraw przed przysięgami.

Togi te używane są również podczas wielkich uroczystości, jak np. dzień urodzin króla, przyrzysiężenie nowego mera Londynu i w dzień Wszystkich Świętych. Czarne togi są niejako codziennym mundurem sędziego. Uszyte z sukna i przybrane gronostajem, wyglądają bardzo uroczyście i poważnie.

W okresie Wielkieinocy i Św. Trójcy używa się togi purpurowej z przybraniem jedwabnym. Nowowstępujący sędzia musi na cały swój ekwipunek, łącznie z szarfami, paskami, fontażami i żabotami wyłożyć około 20.000 złotych.

# Z działalności Powiatowego Komitetu do Spraw Bezrobocia

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Białymstoku łącznie z Prezesami poszczególnych Komitetów lokalnych, pod przewodnictwem Starosty Powiatowego p. inż. St. Michałowskiego, w sali obrad Sejmiku Powiatowego.

Przewodniczący otwierając obrady, w dłuższym przemówieniu zobrazował przebieg dotychczasowych prac Komitetu, podkreślił konieczność jak najwydatniejszej akcji pomocy bezrobotnym w okresie najcięższych do przetrwania ostatnich miesięcy zimowych.

Następnie prezesi poszczególnych Komitetów lokalnych złożyli szczegółowe sprawozdanie z wyników przeprowadzonej obecnie akcji zbiórki ofiar w gotówce i naturze. Ze sprawoz-

dań tych wynika, że najlepsze rezultaty zbiorów dały gminy: Choroszcz, Juchnowiec, Kalinówka, Dolistowo i Krępno miasta: Knyszyn, Supraśl i Wasilków.

W końcu postanowiono przyjąć z pomocą bezrobotnym w okresie najcięższych 2-3 miesięcy w postaci wydawania mąki i kaszy, oraz tłuszczu, ustalono również, że będzie przeprowadzone dożywianie 1024 dzieci, wykorzystując na ten cel cukier, przydzielony przez Wojewódzki Komitet.

Odnosnie pomocy lekarskiej dla bezrobotnych, opracowano plan tej pomocy z podziałem jej pomiędzy lekarzy rejonowych. Uchwalono również zwrócić się do Wojewódzkiego Komitetu o przydział soli i nafty.

Ze względu na duże potrzeby w materiałach odzieżowych i obuwiu, członkowie prosili p. Przewodniczącego o zwołanie konferencji z przedstawicielami przemysłu, dla uzyskania od nich nowych datków w naturze.

Zamykając posiedzenie, p. Starosta podziękował obecnym za wydatną pracę w Komitetach lokalnych — prosząc o dalsze wyłączenie wysiłków w kierunku uzyskania jaknajwydatniejszych rezultatów.

## Echa strasznej katastrofy kolejowej POD BIAŁYMSTOKIEM w Sądzie Okręgowym

Jutro, dnia 29 b. m. na wotandzie Sądu Okręgowego znajduje się sprawa z oskarżenia kolejarza Jana Aścika i innych o spowodowanie katastrofy ko-

lejowej pod Białymstokiem w lecie ubiegłego roku, o której dokładnie w swoim czasie pisaaliśmy.

Skład sądu stanowią: przewodniczący — prezes Leon Zubelwicz, wotanci — sędzia Kłopotowski i sędzia Korab-Karpowicz. Protokółować będzie aplikantka sądowa p. Alchimowiczówna. Wezwano 53 świadków i kilku ekspertów. Aścika bronić będzie adw. Makowski z Warszawy, obronę Skupia i Borkowskiego wnosić będzie adw. Zaczynski z Warszawy, a Pienso adw. Gruszkiewicz (Białystok).

## Na odcinku walki z bezrobociem

### Kwesta uliczna na bezrobotnych w Goniądzu

W dniach 24 i 25 stycznia 1932 r. miejscowy Komitet do spraw bezrobocia w Goniądzu zorganizował kwestę uliczną na rzecz bezrobotnych z powodu święta parafialnego i rocznego jarmarku w Goniądzu.

Kwesta przyniosła 112 zł. 23 gr. (sto dwanaście złotych, 23 gr.). Kwota powyższa została przekazana Powiatowemu Komitetowi do spraw bezrobocia w Białymstoku.

## Odpozynek pod płaszczem śmierci

### Tragiczna niespodzianka dobrego człowieka

Na trakcie Bienia Lebie-dziew, o świcie, jadący na targ do miasteczka, wieśniacy znaleźli przy drodze kobietę, siedzącą na ziemi i wspartą plecami o słup telefoniczny. Sądzono, że kobieta odpoczywa zmęczona długim marszem. Jeden z włościan, tknięty litością, zaprosił ją na wóz, a gdy nie otrzymał odpowiedzi, podszedł bliżej i stwierdził z przerażeniem, że ma przed sobą trupa.

Z głowy okrytej chustką, spływała krew. Zaalarmowano policję, która przybyła wnet na miejsce wypadku i rozpoczęła śledztwo. Kobieta, której nazwiska nie ustalono jeszcze, ma

około 60 lat i zmarła od ciężkiej rany, zadanej w głowę. Panuje przypuszczenie, że padła ona ofiarą napadu rabunkowego i morderstwa.

## Uwagze bezrobotnych

Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia (Seksja Pomocy) w Białymstoku, podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 29 stycznia 1932 roku będą wywieszane w każdej kuchni spisy uprawnionych do

korzystania z pomocy Komitetu oraz tych, którym Komitet pomocy tej odmówił.

Petenci, którzy złożyli podania do dnia 25 stycznia b. r. w biurze Rozdziału przy ul. Wiatrakowej 4 winni w swoim własnym interesie sprawdzić, czy figurują na liście i zapisać sobie numer kartoteki, pod którym zostali zapisani i z numerem tym zgłosić się do biura Rozdziału po odbiór talonu.

## Trup noworodka

W ustępie posesji przy ul. Kowieńskiej Nr. 10 znaleziono martwego noworodka płci żeńskiej. Zwłoki odwieziono do kostnicy szpitala św. Rocha.

xx

## Pożar stodoły

### z 2 samochodami

W dniu 26 bm. o godz. 21 w osadzie Michałowo wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał w zabudowaniach Emilii Klemt pożar. Spaliła się stodoła z przybudówką wraz z dwoma samochodami. Ogólne straty wynoszą około 12.000 zł.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

## JUŻ JUTRO PREMIERA W „APOLLO”

### NAJNOWSZEGO POLSKIEGO FILMU DŹWIKOWEGO

# CHAM

Śpiewane przeboje  
ADJEU BĄDŹ ZDRÓW  
boston dancinowy  
OJ WIDZISZ TY DZIEWCZYNO  
pieśń Łowicka  
U prząsłniczki śladzą  
pieśń Moniuszki  
POSZŁA DZIEWCZYNA  
DO OGRODŹ  
pieśń żeńców  
ZDROWAŚ MARYJO  
pieśń kościelna

wg powieści  
ELIZY ORZESZKOWEJ  
W ROLACH GŁÓWNYCH  
KRYSTYNA ANKWICZ  
MIECZYSLAW CYBULSKI  
I UROCZA BIAŁOSTOCZANKA

KUJAWIAKI, OBERKI, POLECZKI I MAZURY  
**Katia BOROWSKA**

Dziś po raz ostatni  
Dwa przeboje w jednym programie

## GRETA GARBO FLIP i FLAP

w pierwszym filmie dźwiękow.  
„ANNA CHRISTE”

w 9 aktowej komedii dźwiękowej  
„ZA KRATAMI”

## Kradzieże

Z pracowni obuwnia Szłomy Wisziera przy ulicy Surazkiej Nr. 28 skradziono 50 par obuwnia na sumę 600 zł.

P. Sora Szostakowska, (ul. Kraszewskiego Nr. 9) zameldowała w Komisariacie P.P., że skradziono jej bieliznę na sumę 112 zł.

## NIEŚMY POMOC BEZROBOTNYM

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 11